

Polska będzie krajem biednych emerytów

2 lipca 2018

Właśnie ukazał się raport „Ageing Working Group”, który Komisja Europejska publikuje regularnie co trzy lata. Dotyczy on starzenia się społeczeństw i prognoz dotyczących ewentualnych świadczeń. Polskę czeka sukcesywne zwiększanie się liczby emerytów, ale wysokość świadczeń niestety w większości nie pozwoli na godne życie.



W dokumencie możemy przeczytać, że „relacja wydatków na emerytury do PKB będzie się utrzymywała na stałym poziomie około 11 proc.”. Do 2050 roku liczba emerytów (12,6 mln) może praktycznie zrównać się z liczbą osób pracujących i płacących składki (12,7 mln). Natomiast w 2060 liczba pobierających świadczenia emerytalne przekroczy liczbę pracujących i niestety – dalej będzie sukcesywnie rosnąć. Tę tendencję widać dobrze już dziś. Na koniec 2016 emerytów było 9,2 miliona, a pracujących i odprowadzających składki – 16 mln.

– Wpływ starzenia się społeczeństwa będzie szczególnie widoczny i będzie się wiązał ze wzrostem wydatków na świadczenia już w latach 2020–2030, co odzwierciedla proces

starzenia się pokolenia „baby boomers” – mówi w rozmowie z „Rz” Antoni Kołek, prezes Instytutu Emerytalnego.

Utrzymywanie dalej tzw. systemu zdefiniowanej składki – jest bardzo korzystne dla państwa, ale nie dla przyszłych emerytów, ponieważ – jak twierdzi Komisja Europejska – nastąpi ograniczenie przyszłych obciążeń budżetu wydatkami na emerytury. Świadczenia będą oczywiście niewystarczające, ponieważ „wskaźnik korzyści” (relacja przeciętnej emerytury do wysokości przeciętnego wynagrodzenia) będzie sukcesywnie spadać.

Ekspert, m.in. Paweł Strzelecki z NBP, uważają, że zwiększanie liczby emerytów będzie wiązać się z coraz większą presją na rząd, aby podnosił świadczenia lub całkowicie przebudował system.

Podobnie uważa Marcin Mrowiec, główny ekonomista Banku Pekao, którego o opinię poprosiła „Rzeczpospolita”. „Raport wskazuje, że na poziomie makroekonomicznym na korzyść budżetu mocno zapracuje przejście z systemu zdefiniowanego świadczenia na system zdefiniowanej składki – pomiędzy 2016 a 2050 r. praktycznie nie będzie – liczonego jako procent PKB (a nie nominalnie) – wzrostu wydatków publicznych na emerytury. To stawia nas w gronie krajów, które z tego tytułu powinny mieć najmniejsze kłopoty. Niestety, w pewnym sensie kłopot budżetu państwa został przerzucony na obywateli – relacja przeciętnej emerytury do przeciętnego wynagrodzenia spadnie z 48,5 proc. w 2016 do 27,3 proc. w 2050 r.” – napisał ekonomista.

Autorstwo: WK

Zdjęcie: [Bru-n0](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)